Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 1 czerwca 1935 r.- 1287.-

1297

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t .A i d a s" o k o r e s p o n d e n c j a c h T. K a t e l b a c h a ."Liet.Aidas" Nr.122 z 27 maja /VI.1935/ Art.p.t. "Korespondenci czy polityczni maklerzy". Streszczenie:

"Gazeta Polska" z 21 maja zamieściła artykuł Katelbacha "W Kownie po śmierci Marszałka", w którym Katelbach pisze, iż, jakby umyślnie przed śmiercią Marszałka na Litwie wiele o nim mówiono. Kowno spodziewać się miało, że przyjedzie Lepecki z jakiemiś tajnemi nakazami z Belwederu, od których zależeć ma przyszłość stosunków polsko-litewskich. W związku z tem niespodziewana śmierć Marszałka wywarła w Kownie wielkie i przygnębiające wrażenie. Zaczęto pytać, co będzie teraz, po śmierci Marszałka. Litwini zrozumieli, że w Polsce zmarło wielkie Serce, które darzyło Litwę szczególnym sentymentem. Prasa litewska tego nastroju społeczeństwa kowieńskiego całkiem nie pokazała. Dostarczyła ona jedynie suchych komunikatów Elty. Być może, później znajdzie się jakiś Litwin, który napisze o Marszałku objektywny, a może nawet serdeczny artykuł, gdyż opinja kulturalna Litwy stopniowo wyzwala się spod teroru prymitywnej frazeologji i demagogji. "Znam - powiada autor - takich Litwinów, którzy żałują, iż proces walki tych dwóch litewskich opinij względem Polski nie zdążył się dokonać jeszcze za życia Marszałka". Zrozumieli oni, że Wilno, w którem będzie złożone serce Piłsudskiego stanie się Polakom jeszcze droższe, niż było i że na straży tej relikwji stać będzie cała Polska.

Gdyby p.Katelbach pisał to mieszkając gdzieśindziej, byłoby to obojętne. Lecz mieszka on już drugi rok w Kownie. W pierwszych dniach okazał się on zdolnym do objektywnego i słusznego pisania o Litwie. Im dłużej jednak tu mieszka, tem więcej niebywałych rzeczy o Litwie wypisuje. Jakież np. Kowno pokładało jakieś nadzieje na wizycie Lepeckiego czy sentymentach Piłsudskiego? Jeżeli dla p.Katelbacha Kowno reprezentują redakcja "Dnia Polskiego" i kilku majacych zbyt wiele wolnego czasu kawiarnianych "polityków", to może tak było. Jednak w takim razie trzeba napisać co to za "Kowno". To samo wypada powiedzieć o wrażeniu spowodu śmierci Piłsudskiego.

Po takich artykułach trudno otrząsnąć się z pytania: czy jest to bezstronny, objektywny obserwator-korespondent /przecież tylko w takiej roli p.Katelbach jest tu do przyjęcia/, czy też polityczny agent, dążący przy pomocy swoistej taktyki informacyjnej do niezrozumiałych dla Litwinów zadań? O trzecią możliwość, a mianowicie, że p.K. nagle stracił zdolność słusznego obserwowania sytuacji, w tym wypadku się go nie posądza.

Pod tym samym tytułem /"Korespondenci, czy polityczni maklerzy?"/ zamieszcza tenże "L.Aidas" ocenę ryskiej korespondencji "Dziennika Wileńskiego" w sprawach litewskich:

Pismo endeckie w Wilnie "Dzien.Wil." z 21 maja zamieszcza korespondencję ryską, podpisaną przez "Žmogusa". "Žmogus" pisze, że Kowno jest w przededniu poważnych wypadków politycznych i że nikt nie wątpi, że Litwini będą musieli zmienić kierunek swej polityki. Litwa nigdy nie posiadała - pisze dalej "Žmogus" - swej polityki. Polityka jej zawsze się opierała na polityce jej sąsiadów: Niemców, Rosjan, wreszcie państw bałtyckich. Obecnie Litwa, której grozi niebezpieczeństwo niemieckie znalazła się w ślepym zaułku. Kowno zaczyna rozumieć, że wobec sporów z Niemcami o Kłajpedę ani Rosjanie, ani państwa bałtyckie Litwinom nie dopomogą.W tej atmosferze więc coraz częściej się mówi o uregulowaniu stosunków polsko-litewskich. Coraz częściej na ulicach Kowna, a nawet w urzędach można usłyszeć język polski. Projekt prof.Paksztasa żywo jest dyskutowany w kawiarniach kowieńskich. Litwini szukają sposobów rozwiązania zatargu z Polską.

Korespondent ryski "Dz.Wil." jest tylko naśladowcą p.Katelbacha, którego rola w Kownie po takich niemających nic wspólnego z rzeczywistością "przeglądach" stała się dla Litwinów całkiem niezrozumiała. O politycznej "zawisłości" Litwy Polacy zaczęli pisać już od 1918 r. Sprawa ta więc nie jest już taką nowością, by trzeba było dla pisania o niej mieszkać w Kownie czy Rydze. Litwinom się wydaje, że w Warszawie, Krakowie i Wilnie większość korektorów na pamięć umie takie rzeczy o Litwie skleić.

Co do artykułu "Dz.Wil.", można jeszcze dodać, że Kowno, o ile nie wierzy w wielką pomoc ze strony Rosji czy państw bałtyckich w sprawie Kłajpedy, to tem mniej spodziewa się jej ze strony Polaków. Okoliczność zaś, że projekt prof.Paksztasa dyskutowany jest w kawiarniach, całkiem nie jest dziwna. Aby bowiem dyskutować w miejscach poważniejszych, trzeba również projektów poważniejszych.-

K r o n i k a .

R a d j o K o w i e ń s k i e o M a r s z a ł k u P i ł s u d s k i m .Radjo Kowieńskie z 30 maja /VI.1935/:W całej historji współżycia polsko-litewskiego nie było wypadku o tak wielkiej wadze, jakim jest zagrabienie Wilna po pogwałceniu traktatu suwalskiego. Jeszcze gorszą jest rzecza, że uczynił to Litwin Józef Ginett-Piłsudski.

Piłsudski wzrastał w nienormalnych warunkach i nie zrozumiał odrodzenia Narodu Litewskiego, jego nowych dążeń i ducha. Chciał on widzieć odrodzoną Litwę zwiazaną z Polską węzłami unji. Starał się on to uczynić, a gdy mu się to nie udało, zaczął się na Litwie mścić. Prasa pisze, iż Piłsudski chciał pojednać się z Litwą. Litwini widzieli te próby pojednania - to sprawa w Trybunale Haskim, gdzie Polacy chcieli zmusić Litwę do uruchomienia linji Landwarów-Koszedary. To była jego droga do stosunków. Litwini nie widzieli natomiast, by grabieżca zamierzał naprawić wyrządzona przezeń wraz z Żeligowskim Litwie krwawą krzywdę. Poczynania Piłsudskiego nie wskazywały na to, by chciał on okupić swe grzechy. Nie ubolewał on spowodu prowadzonych przezeń walk z Litwinami, w których wymordowano tysiace ludzi. Umarł obciażony krwią tych niewinnych ludzi. Grzechy Piłsudskiego powinni okupić jego następcy. Pytanie jednak, czy to uczynią.

W zwiazku z przyjazdem kpt.Lepeckiego na Litwę rozpuszczane są pogłoski o możliwych stosunkach. Jest to fantazja, podobna do królewicza z bajki, który poruszeniem palca czynił cuda. Litwini w takie cuda nie wierzą. Zanim Polacy nie naprawią wyrządzonej Litwie krzywdy, nie przywrócą traktatu suwalskiego, stosunków nie będzie.

Młoda Litwa kroczy po realnych drogach. Litwini rozumieją znaczenie Polski w Europie Wschodniej i jej rolę nad Bałtykiem. Polska chciałaby i mogłaby odegrywać dominującą rolę, lecz Polsce przeszkadza w tem luka, polegająca na nieistnieniu stosunków z Litwą. Stosunków tych nie będzie, zanim Polska nie przywróci pogwałconego traktatu. Jedynie będąc w Wilnie, mówić będą Litwini z Polakami w sprawie stworzenia sąsiedzkich stosunków.-

W y w i a d "S i e g o d n i a" z k p t .L e p e c k i m n a t e m a t j e g o p o d r ó ż y d o L i t w y ."Siegodnia" Nr.150 /VI.1935/:Adjutant zmarłego Marszałka Piłsudskiego kpt.Lepecki po przyjeździe do Kowna udzielił przedstawicielowi "Siegodnia" następującego wywiadu:

Podróż moja na Litwę nie łączy się z żadnemi politycznemi celami. Oddawna już ś.p.Marszałek troszczył się o sprawę przewiezienia do Polski szczątków Matki pochowanej na Litwie. Marszałek nie zdążył tego zrobić za życia. Przyjechałem na Litwę tylko w tym celu, by spełnić życzenie ś.p.Marszałka. Marszałek znał wiele słów litewskich, lecz mówić po litewsku nie umiał. Jedynie starszy brat Marszałka ś.p.Bronisław Piłsudski dobrze mówił po litewsku. Ś.p. Marszałek żywił dla Litwy ciepłe uczucia. Interesował się on Litwą, jej teraźniejszością i przyszłością, którą znał dobrze. Dążył zawsze do pokojowego porozumienia z Litwą. Chciał przeprowadzić to bezpośrednio, osobiście. Jednak zrealizować tego Marszałkowi się nie udało. Pozostało też rzeczą nieznaną, jak się przed nim zarysowywała możliwość takiego bezpośredniego, osobistego porozumienia z Litwą. W każdym razie Marszałek był o tyle szczery, że, gdyby nastąpiła osobista wymiana zdań w tej sprawie, wypowiedziałby swoje poglądy bez osłonek. Inicjatywę w tym kierunku już Marszałek w swoim czasie przejawił /rozmowa z Voldemarasem w Genewie/. Piłsudski nie zostawił żadnego politycznego testamentu. Przygotował jednak wszystkich bliskich sobie działaczy państwowych do określonego kursu. Przed śmiercią Marszałka uzgadniali oni swoją akcję z Jego wskazówkami. Z temi wskazówkami będą się też liczyć nadal. W szczególności polityka ministra S.Zagr.Becka,prowadzona według wskazówek Marszałka,pozostanie bez zmiany.Stosunek Polski do Litwy nie ulegnie zmianom, lecz będzie nosić charakter nie sentymentalny, a realny.-

E x p o s é m i n .Z a u n i u s a n a t e m a t l i t e w s k i e j p o l i t y k i z a g r a n i c z n e j .Radjo Kowieńskie z 31 maja /VI.1935/:31 maja o godz.17 w lokalu Kasyna Oficerskiego w Kownie, w obecności generalicji i licznie zgromadzonych oficerów armji litewskiej minister Spraw Zagr. Litwy Lozoraitis wygłosił obszerne exposé na temat litewskiej polityki zagranicznej.

Po wstępnem słowie powitania i wskazaniu na doniosłe znaczenie, jakie posiada współpraca wojska z ludnością cywilną dla uregulowania bezpieczeństwa kraju, minister oświadczył, że w dzisiejszej pracy nad utrwaleniem pokoju w Europie najdonioślejszą rolę odegrywa Liga Narodów. Niektórzy usiłują krytykować jej działalność, jednakże Litwa zawsze była i jest szczerą zwolenniczką tej instytucji.

Ostatnio godnym uwagi jest fakt wystąpienia z L.N. Niemiec i Japonji, jednakże fakt wstąpienia do niej Sowietów wskazuje, że cieszy się ona coraz większym autorytetem.

Litwa, Łotwa i Estonja ze swej strony uczyniły wszystko, by na gruncie regjonalnym poprzeć pokojową akcję Ligi Narodów. Ostatnia konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Kownie powzięła rezolucję, zgodnie z którą żadne z tych trzech państw nie zgadza się na wyłączenie jednego z nich z prac nad organizowaniem pokoju w Europie. Uchwała ta posiada tem doniośLejsze znaczenie, iż ostatnio Niemcy całkiem otwarcie zmierzają do wyeliminowania Litwy z organizowania pokoju. Litwa oświadczyć może jedynie ubolewanie z tej racji. Niemcy popełniają w tym wypadku wielki błąd psychologiczny, który nie tak prędko da się zatrzeć w sercach litewskich. Zgodnie z dawnemi tradycjami litewskiemi, każdy obywatel w Litwie bez względu na to, czy jest Polakiem, czy Niemcem, może się czuć, jak u siebie w domu. W stosunku do Niemców kłajpedzkich, którzy wykroczyli przeciwko interesom państwa, Litwa zastosowała jawne metody sądowe. Niemcy nie odpłacają się tem samem i rozporządzając wszelkiemi środkami, dostępnemi dla wielkiego mocarstwa, usiłują wywrzeć presję na Litwę.

Już poczynając od konwencji paryskiej Niemcy zwracają specjalną uwagę na Kraj Kłajpedzki, przyczem uwaga tego rodzaju posiada specyficzne zabarwienie, które bynajmniej nie sprzyja zacieśnieniu stosunków między dwoma państwami. Stwierdzić w dalszym ciągu należy, że postępowanie Niemiec w tym wypadku jest bezcelowe.

Minister Lozoraitis oświadczył dalej, że Litwa niczego tak nie pragnie, jak pokoju i opartego na prawie współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami. Mówiąc to zaznaczył minister, że ma także na względzie i Polskę, która dziś okryła się żałobą po zgonie ś.p. Marszałka Piłsudskiego, twórcy niepodległego Państwa Polskiego. "Nie zapominając o tej plamie, która spoczywa na sprawie stosunków polsko-litewskich - zakończył swe exposé min.Lozoraitis - zaznaczam, że zgodnie z tem, co stwierdzone było na zjeździe Związku Narodowców w Kownie, Litwa czyni poszukiwania w kierunku odnalezienia metod zgodnego współżycia z Polską. Poszukiwania te będą czynione i nadal".

Exposé min.Lozoraitisa zostało nagrodzone rzęsistemi oklaskami. Minister Obrony Kraju gen.Szniukszta wyraził min.Lozoraitisowi podziękowanie za cenne wyjaśnienia z zakresu polityki zagranicznej Litwy.-

U c h w a ł y k o n f e r e n c j i S E L L - u .Prasa kowieńska z 28 maja /VI.1935/: XII konferencja akademików państw bałtyckich, która została zamknięta 21 maja, powzięła uchwały następujące:

Wprowadzić w najbliższej przyszłości język angielski, jako język urzędowy Związku "SELL"-u.

W interesach ścisłej współpracy podjąć starania w swych krajach w sprawie większego uwzględnienia w programach szkolnych nauk o państwach bałtyckich.

XII konferencja "SELL"-u przyjęła urzędowe oznaczenie "Związek SELL". Strona formalna i prawna kwestji zostanie wyjaśniona w najbliższym czasie.-

Z j a z d a e r o k l u b ó w p a ń s t w b a ł t y c k i c h. Prasa kowieńska z 28 maja /VI.1935/:Aeroklub lit. podjął inicjatywę zwołania w roku bieżącym w Kownie zjazdu bałtyckich aeroklubów. Na zjeździe tym ma być założony związek bałtyckich aeroklubów.-